Rok XIVty. Nr. 47.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta siódma po Zielonych świątkach, dnia 24. Listop. 1850.

Religia.

Kilka nauk zbawiennych Śgo. Klemensa Rzymskiego.

(Dokończenie.)

Myśmy usprawiedliwieni z woli Bożéj, przez Jezusa Chrystusa, a nie przez nas samych, ani przez mądrość i rozum nasz, ani przez same uczynki nasze, ale przez wiarę. Lecz sama wiara bez uczynków martwa jest. Słuchajcie słów prawdziwych Jakóba Ś. Apostoła: Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni, a miłosierdzie przewyższa sąd. Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? Iżali go może wiara zbawić? A jeżeliby brat i siostra byli nadzy, i potrzebowali powszedniéj żywności, a rzekłby im który z was: idźcie w pokoju, ogrzéjcie się, i nasyccie się, — a nie dalibyście im, czego potrzeba ciału, cóż pomoże? Także i wiara, jeźliby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie. — Ale rzecze kto: Ty wiarę masz, a ja mam uczynki; okaż mi wiarę twą bez uczynków, a ja tobie okażę wiarę moję z uczynków. Ty wierzysz, iż jest jeden Bóg; dobrze czynisz, i czarcić wierzą, a drżą. A chcesz wiedzieć, o człowiecze próżny! iż wiara bez uczynków martwa jest? Abraham, ojciec nasz, iżali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, ofiarowawszy Izaaka, syna swego, na óltarzu? Widzisz, iż wiara wspólnie robiła z uczynkami jego, a z uczynków wiara się wykonała. Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest. — Te słowa święte Apostoła zasługują na to, abyście się ich wszyscy na pamięć nauczyli, byście ciągle bacząc na nie, okazywali waszę wiarę świętą przez dobre uczynki. — A nasza chwała i ufność niech będzie w Bogu, a woli jego poddajmy naszą wolę, mówiąc codziennie: bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi! — bo wielka zasługa i nagroda czeka nas, jeżeli w jedności i zgodzie z poddaniem się zupełném woli Bożéj okażemy dobre uczynki z wiary. Bo czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowiecze nie wstąpiło, to nagotował Bóg tym, którzy go miłują. O jak wielkie, bracia moi, i dziwne są dary Boże. Oto, życie w nieśmiertelności, ja-

snośé w sprawiedliwości, prawda w wolności, wiara w ufności, a wstrzemięźliwość w świętobliwości.

A osiągniemy to tylko tym sposobem, jeżeli przez wiarę naszą świętą utwierdzimy się w znajomości Boga, jeżeli pilno będziemy szukali tylko tego, co się jemu podoba; jeżeli osiągniemy drogę prawdy, a odrzucimy od siebie wszelką niesprawiedliwość, bezbożność, chciwość, swary i kłótnie, złośliwość i podstępy, plotki i obmowy, nienawiść, pychę i gniew, chełpliwość i niegościnność. Gdyż ci, co to czynią, i ci, co na to zezwalają, w nienawiści u Boga są. Chrońmy się tego, bracia, a wstąpmy na drogę prawdy i cnoty, na któréj zbawienie nasze znajdziemy, Jezusa Chrystusa, pośrednika naszego i obrońcę naszych słabości. Przez niego głębokości Niebios oglądamy, przez niego patrzeć się będziemy na jasne oblicze Boże, przez niego oświecone oczy serca naszego, przez niego zaćmiony i głupi rozum nasz rozwinął się w dziwną światłość jego, przez niego chciał Bóg, abyśmy nieśmiertelności zażyli. — Przeto łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z nami i z wszystkimi od Boga przez niego wybranymi, przez którego niech mu będzie cześć i chwała, potęga i blask majestatu, i panowanie ciągłe po wszystkie wieki wieków! Amen.



Gospodarstwo rólne.

Jak zapobiegać gniciu perek.

Od kilku lat jakaś zaraza nam się wkradła na perki, że niektóre już w polu gniją; a jeżeli jakotako się sprzątną, to w sklepie zmarnieją. A przecież to wielka szkoda, bo biedni komornicy prawie tylko niemi żyją, a bez nich ani świnie, ani bydło obejść się nie mogą. Niektórzy je nawet koniom zamiast przymieszanki owsa dają. Myślałem więc nie raz, jakimby sposobem temu zaradzić. Czytałem rozmaite książki i pytałem się uczonych gospodarzy, lecz nikt naprzeciw téj zarazie dostatecznego lekarstwa nie wynalazł. Dziś opowiem wam to, czego jeden X. Proboszcz, mający rolę, doświadczył:

1., do sadzenia perek, które mają być przyszłém nasieniem, wybierał najzdrowsze perki, niezbyt wielkie i nie małe, i takich nie rozkrawał, tylko całe sadził;

2., takie perki nasienne sadził w drugim, lub trzecim użytku, to jest: gdy pod żyto lub pszenicę było mierzwione, to sadził takie perki na pszeniczysku lub życisku, a czasem jeszcze wprzódy owies, lub jęczmień, a dopiero w 3cim roku po mierzwie sadził perki;

3., perki, mające być przyszłém nasieniem, sadził najpóźniéj na końcu Kwietnia, a sprzątał na Ś. Jadwigę, upatrzywszy czas pogodny, żeby perki twardą skórkę dostały i suche do sklepu przyszły;

4., z piasczystego gruntu sprzątnione perki sadził na gruncie gliniastym, lub sapowatym, tak zwanym olszowym, na świeżéj mierzwie, i tak sprzątnione perki obracał na potrzeby gospodarstwa, dla żywienia czeladzi i inwentarza;

5., perki na gliniastym gruncie w sposób, jak pod numerem 1, 2, 3cim powiedziano, sadzone, obracał do siewu na grunt piasczysty.

Przemiana gruntu wiele działa na czerstwość perek; a że czerstwe zdrowie mniéj dozwala przystępu zarazie, przeto i perki w ten sposób uprawiane mniéj podpadać będą zgniliźnie. I tenże X. Proboszcz mi powiadał, że we wszystkie lata, gdzie w całéj okolicy perki gniły, on nie miał żadnéj szkody; a choć mała jaka część chwyciła zarazy, to ją kazał wybrać i w jesieni spaść, a przez to nie miał żadnéj szkody; nigdy zaś w polu perki mu nie zgniły. Doświadczajcie tego, a na przyszły rok to mi też donieście, abym w Szkółce niedzielnéj mógł to umieścić, na ile się to prawdzi. Dałby Bóg, żeby ten środek choć niezupełnie, przynajmniéj w jakiéj części był zaradczym, bobyśmy przecie tę strawę tak potrzebną jakokolwiek utrzymali.

O łąkach.

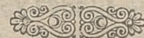
Najważniejszą podporą w każdém zagospodarowaniu ról są łąki, i dlatego nie dosyć można zwracać uwagi na ich utrzymywanie i poprawienie. W okolicach bagnistych, lub gdzie wielki napływ zkądinąd jest wody, tam łąki naprawiają się przez osuszenie czyli opuszczenie wody. — Jedni mówią: „jak osuszę łąkę, trawy mieć nie będę;“ i to prawda, więc tak raczéj urządź, ażebyś, jak potrzeba, mógł na czas niejaki upust zamknąć i wodę zatrzymać. Inni rowów kopać nie chcą, bo to robi wydatki: lecz dwóchletni zysk wróci wydatek, a łąka będzie kapitałem wiecznym. Inny rowów nie kopie: bo i tak mało ma łąki, a tę trochę łąki miałby rowem zmniejszać — błędne to jest zdanie; bo rów zrobi lepszą trawę i przymnoży siana — rów obsadź olszyną, a w kilka lat będziesz miał drzewo na opał, a tak rów przyniesie dwojaką korzyść. Inni narzekają, że mają złe łąki, trawa rzadka i nędzna rośnie; jeżeli jest spodem torf, tedy wykop, a będziesz miał opał na zimę, resztą ziemi zasyp doły, zrób z czasem na tém miejscu kapuśnik, z czego zrobi się najlepsza łąka, gdy woda będzie miała odpływ rowami. — Mylą się i ci, którzy myślą, że łąki mierzwić nie trzeba, i dlatego téż tylko nędzne trawy, raz a najwięcéj dwa razy do roku koszone miewają. — Dobrze robią, co gnojówki na łąki wywożą, lub rozmaite gatunki mierzwy z ziemią mieszają, na kupy kładą, aż to wszystko przegnije i skruszeje, a potém tę mierzwę przesiewają; tak jak piasek używamy do mieszania wapna przez arfę, tak przesiana drobna mierzwa wywozi się w helach lub skrzyniach na łąki, gdzie drobno się rozrzuca i rozgrabia, najlepiéj wtenczas, kiedy po raz ostatni w jesieni siano sprzątnione zostało. Niechno gospodarz, mający 4 morgi łąki, tak zrobi z jedną morgą, wnet

w 4 lata będzie miał wszystko wymierzwione, i zamiast jednego będzie miał corocznie 3 sprzęty siana i zbierze rocznie 12 fur siana, które rachując po 3 Tal. będzie miał 36 Tal. dochodu, a na kapitał obróciwszy wynosi 625 Tal., co uczyni za morgę łąki 156 Tal., a wy czasem za całe gospodarstwo, 50 morg mające, ledwie 600 Tal. dostaniecie. A oto widzicie, że 4 morgi poprawionéj łąki warte są 600 Tal., to jest tyle, co wasze całe gospodarstwo. Daleko więcéj uczyni, gdybyś to siano spasł krowami i dodał potrzebną słomę: wyżywiłbyś 6 krów, z których każda przynosić powinna 20 Tal. dochodu, a zatém miałbyś 120 Tal. dochodu z krów, czego dziś bez krów dokazać nie możesz. — Gdybyś połowę w miejsce teraźniejszego użycia odtrącił na gospodarstwo, to dochód z drugiéj połowy czyni 60 Tal., a to wyrównywa kapitałowi 1200. Daję więc wam tę przestrogę:

1., osuszaj bagniste łąki, ale tak, abyś upust mógł zatrzymać i oblać wodą, jak będzie potrzeba;
2., nie żałuj ani ziemi, ani pieniędzy na rowy i obsadzaj rowy olszyną;
3., torfu używaj na opał do domu;
4., umierzwiaj łąki.

Tym sposobem podniesiesz wartość swego gospodarstwa, i zamiast pieniędzy od żyda lub jakiego przybysza wydrzygrosza pożyczać, będziesz miał pieniądze z własnego dobytku i sprzętu z swojéj poprawionéj roli i łąki.

W jaki sposób? gdzie i jak łąki robić i takowe zawodniać? to się poradźcie dziedziców, zdatnych ekonomów, XX. Proboszczów i przypatrzcie się sami dobrze urządzonym gospodarstwom, a to najlepiéj was nauczy.



Anekdoty.

Ksiądz na ambonie widzi, że chłop jeden na dobre zasnął w Kościele, a obok niego dwie komoszki głośno z sobą rozmawiają. Wtenczas Ksiądz się odzywa łagodnie: „moje kobiety, nie rozmawiajcie tak głośno, bo możecie sąsiada przebudzić.“

Podczas upału wielkiego chłopak stanął na ulicy, otworzył gębę, i myślał. „Co ty myślisz?“ zapytał go się jeden z przechodzących. „Oto myślę,“ odpowiedział chłopak, „że gdyby latem słońce świeciło w nocy, a księżyc w dzień, toby dzisiaj nie było tak gorąco.“

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)